

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

# TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35  
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

za 11 i więcej „ „ 2 „

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, w hotelu Słowiańskim przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Głównego, przyjmują: obie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przy mują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Łodzi	Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesolowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

## Desiderata w praktyce sądu naszego.

Niedawna odezwa wyższej władzy sądowej do publiki w kwestyi przeniesienia ksiąg hipotecznych, wskazująca, że władza pragnie zasięgnąć pod tym względem opinii światłego ogółu, pozwala nam odezwać się i co do innych kwestyj równie ważnych, obchodzących mieszkańców naszej guberni, odezwać się w nadziei, że głos nasz nie pozostanie nieuwzględnionym przez tęż władzę. Na dziś zamierzamy dotknąć trzech przedmiotów ze sfery postępowania spornego cywilnego.

Pierwszym z nich jest przyjmowanie w sądzie okręgowym piotrkowskim podań. Dokonywa się ono przez dyżurnych sędziów, w godzinach między 2-gą i 3-ą po południu. Zdaniem naszym byłoby daleko wygodniej dla interesantów, gdyby się to odbywało w porze rannej od godziny 11-ej do 12-ej. Wiadomo na przykład, jak często żądaniem jest zabezpieczenie powództwa, jak często strona zainteresowana, powód, przybywszy z odległych punktów guberni, wyczeka pod tym względem na tak nazwany nakaz egzekucyjny. Zabezpieczenie, czy to przez areszt czy inną drogą, ma znaczenie tylko wówczas, gdy się odbędzie w jak najszybszym przeciągu czasu. Często jedna godzina — wszystko tu znaczy; zwykle też powodowie spodziewają się uzyskać nakaz wykonawczy tegoż samego dnia, w którym złożyli skargę do sądu. Niestety rzadko kiedy są w możności to skutecznie, albowiem godziny biurowe w sądzie okręgowym, kończą się o 4-tej po południu. Jest więc prawie niepodobnem w ciągu jednej prawie godziny, bo między 3-ą i 4-ą, uzyskać rezolucyję wice-prezesa, i przeprowadzić w kancelaryi niezbędne formalności, jak zapisanie papierów w dzienniki, wreszcie pozyskanie samego nakazu i pokwitowanie z odbioru takowego. Gdyby jednak podania przyjmowane były w godzinach rannych, od 11-ej do 12-ej, kancelaryja mogłaby z łatwością zadość uczynić żądaniom pilnego powoda. Możliwość wprowadzenia projektu temu postawić zarzut, zresztą bardzo słuszny, iż członkowie sądu mają w godzinach rannych inne zajęcia, jak przygotowywanie rezolucyj i motywowanie wyroków; sądzimy jednak, że zarzut ten da się odeprzeć uwagą, iż godziny dyżurne wypadają raz na tydzień dla każdego z członków sądu, że przeto dywersyja we wspomnianych zajęciach nie byłaby tak wielką. Zresztą w niektórych sądach okręgowych w Królestwie wprowadzono już zwyczaj przyjmowania podań w godzinach rannych przez jednego z sekretarzy. Sądzimy, że dałoby się to i u nas zastosować.

Drugą kwestyją równie ważną, a dotyczącą także zabezpieczenia powództwa, jest wyznaczanie prośb do rozpatrzenia na najbliższej sesyi i rozpatrywanie ich w godzinach rannych, to jest przed innemi sprawami. Posiedzenia u nas wydziału cywilnego odbywają się we wtorki i piątki. W ra-

zie prośby o wydanie zabezpieczenia powództwa, sąd bierze sprawę pod rozpatrzenie, co do tej specyjalnej i nieulegającej zwłoce kwestyi, na pierwsze posiedzenie. Prośby zatem złożone w sobotę i poniedziałek bywają rozpatrywane we wtorek; podane zaś we wtorek, środę i czwartek, są rozpatrywane w piątek. Porządek ten, o ile brak czasu i przeciążenie wokandy nie stoją na przeszkodzie, bywa u nas Bogu dzięki jak najściślej stosowanym. Byłoby tylko do życzenia, żeby sprawy, w których te kwestyje zachodzą zabierały pierwsze, początkowe numery wokandy, a nie ostatnie; mógłby bowiem powód w pilnej sprawie, uzyskawszy na sesyi o godzinie 12-ej rano zabezpieczenie powództwa, tego samego jeszcze dnia wyjąć nakaz egzekucyjny.

Najważniejszą jednak zmianą byłoby w sprawach handlowych wyprowadzić z użycia tak nazwane „jawkki“, czyli stawiennictwa stron w celu dokompletowania i uporządkowania sprawy. O ile wiemy, w niektórych sądach okręgowych Królestwa, prezes, otrzymawszy podanie, wyznacza odrazu termin do sądenia sprawy i to nie dłuższy niż miesięczny. U nas, gdzie z uwagi na liczne stosunki handlowe, jeszcze większa szybkość w sądeniu spraw wekslowych byłaby bardzo pożądaną, sąd wyznacza jak w zwykłych razach termin na „jawkę“, wzywa stronę przeciwną i dopiero udziela drugi termin — do sądenia. Jestto procedura niezupełnie wygodna dla strony, która mogłaby już uzyskać wyrok, gdy tymczasem dostaje dopiero drugi termin; — niewygodne zaś dla sądu, obarcza bowiem prezydującego i kancelaryję zbyt ciężką pracą nad tak zwanymi „jawkkami“. Zdaniem naszym, art. 2 przepisów czasowych o postępowaniu w sądach handlowych okręgu sądowego warszawskiego, usuwa zupełnie wątpliwości co do tego, czy zmiana przez nas proponowana jest zgodną z prawem. Należy pamiętać o tem, że szybkość wymiaru sprawiedliwości usuwa mnóstwo sporów, niwecząc je w samym zarodzie; dłużnicy bowiem często nie płacą jedynie dlatego, że się ich do tego zaraz nie zmusza. Wszelkie puszczania zaoczne spraw wekslowych i opozycyje mają na celu jedynie zwłokę. Gdyby pozwany wiedział, że założenie opozycyi, kosztujące zwykle kilkanaście lub więcej rubli, przeciągnie sprawę tylko na tydzień lub dwa, nie robiłby sobie ambarasu; skoro zaś wie, że po założeniu opozycyi, sąd bierze sprawę na sesyję co do przyjęcia takowej, a potem zostawia ją w spokoju na czas dłuższy, chętnie wydaje kilkanaście lub kilkadziesiąt rubli, bo to mniej zawsze kosztuje niż procent w ciągu tego czasu od sumy jaką zapłacić winien. Dlatego ostatniem życzeniem naszym byłoby zaprowadzenie zasady, że sąd, po założeniu opozycyi i do wyroku zaocznego, rozpatruje kwestyję przyjęcia takowej na bezpośrednio najbliższej sesyi, oraz na tejże sesyi, na skutek prośby ustnej powoda, wyznacza termin do osądzenia powtórnego *in merito* na następną lub drugą z rzędu sesyję. Że przez to ilość opozycyi się zmniejszy — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Błędem byłoby zapatry-

wanie się, iż rozwlekłość postępowania sądowego odzwyczaja ludzi od procesowania i zmniejsza czynności sądów. Ludzie chętniej zobowiązania swe pełnić zwykli, gdy wiedzą, że mogą być do tego w krótkim przeciągu czasu sądownie zmuszeni.

W. H.

## Wiadomości Bieżące.

— Na stypendyjm imienia I. J. Kraszewskiego przy tutejszem gimnazyjum złożyli: Celina i Kazimiera z *Poznańskiego* rs. 1, Ap. Terl. z *Żarek* rs. 1. Ze złożonemi poprzednio rs. 649 kop. 60 (oprócz zebranych wcześniej rs. 696, złożonych do czasowego depozytu w redakcyi „Tyg. Illustr.“).

— Portret Kraszewskiego. Przez kilku dniami ukazał się w oknie księgarni p. Pacewicz, piękny portret J. I. Kraszewskiego, odrobiony pastelowymi farbami przez pana *Lenka*, nauczyciela rysunków i kaligrafii przy tutejszej szkole prywatnej realnej p. Popowskiego. Nizka cena takowego (rs. 50) w stosunku do staranności wykonania i dokładnej podobizny czcigodnego Jubilata, każe się nam spodziewać, że niedługo będzie czekać na nabywcę. Żałujemy jednak, że nie został wysłany do Warszawy lub Krakowa na czas jubileuszu, gdzie nie potrzebowałby zapewne czekać na amatora ani godziny.

— Hypoteczne wiadomości rozmaite przybierają kierunki i odmiany; obecnie ustala się wieść, że trzy powiaty sąsiednich z piotrkowską gubernij: *opoczyński*, *włoszczowski* i *sieradzki* na wypadek, gdyby *rawski* i *brzeziński* uzyskały aprobatę dla swych secesyjnych zachcianek, wystąpią z podaniem o przyłączenie ich do Piotrkowa. Powiat opoczyński odległy od Piotrkowa tylko o wiorst 15, wszelkie utrzymuje z nim handlowe stosunki i ma w nim swą stacyję drogi żelaznej.

— Przebudowa bitej drogi w alei. Komitet zajmujący się robotami przy drodze w alei, z obawy, ażeby rzeczzone roboty nie przewlekły się zadługo, postanowił w razie opieszalej działalności przedsiębiorcy, przystąpi do wykonania robót na koszt tegoż przedsiębiorcy.

— Anszlag, na wyasygnowane przez kasę miejską pieniądze dla straży ogniowej, został wysłany do Ministerystw, po przeprowadzeniu wszelkich poprzednich formalności.

— Koncert. W dniu 8 b. m. to jest w przyszłą środę, pani Teodozja Friderici-Jakowicka, w powrocie z Krakowa, da w Piotrkowie koncert w sali teatru Spana, przy akompaniamencie p. Kratzera. Program ma być nader urozmaicony. Między innymi partycjami, odśpiewa: aryję z zgłoszonej opery „Król Lahory“, — wielką aryję i scenę obłąkania z opery „Hamlet“, — aryję z „Halki“, — Berceuse z opery „Dinorah“, — Cavatino z „Rigoletto“ i t. p.

— Teatr. W zaprzeszłą sobotę słuchaliśmy ulubionej „Halki“. Przy starannem wykonaniu ogólnem, musimy oddać sprawiedli-

wość panu Filebornowi, a zwłaszcza też pani Macharzyńskiej, która chociaż już poprzedzona u nas sympatycznym rozgłosem, przeszła w tym razie powszechnie oczekiwaniu. Akt zwłaszcza IV-ty prowadzony był z taką precyzją i siłą, że, co nader rzadko się zdarza, wywołał ogólne dla pani M. uznanie i mimowolny, a entuzjastyczny okłask pomiędzy publicznością, która dowiodła tem samem, że prawdziwe piękno zawsze ocenić potrafi. M. D.

W niedzielę powtórzono „Podróż po Warszawie”. Teatr i tym razem był przepelniony, — publiczność hucznie oklaskami przyjmowała artystów, a szczególnie p. Fileborna, który przesadzoną postać Józia Grojszyk przedstawił z wielką werwą i prawdziwym komizmem.

We wtorek przedstawiono po raz pierwszy operetę J. Strausa p. t. „Cyganka”. Jest to zupełna reminiscencyja operetki tegoż autora p. t. „Nietoperz”. Pani Fileborn (ks. Arabella), pan Fileborn (książe) i pan Salwoński (Zappoli), odbierali w tej sztuce zasłużone okłaski.

We czwartek odegrano komedję K. Zalewskiego „Złe ziarno”. Patrząc na Jana Bogusza (p. Grabiński), który kocha się w swej młodzieńczej pasierbicy, gada brutalstwa żonie, pozwala żyć się bezkarnie majorowi Godziębici (p. Bojemski) i nakoniec chce sobie życie odebrać wystrzałem z rewolweru, nie zamknąwszy jednak drzwi na klucz od swego pokoju przed spełnieniem samobójstwa, — patrząc na to wszystko, pytamy się mimowolnie, gdzie tu jest owe „Złe ziarno”?.. Jest to raczej zły plon obserwacji autora nad życiem i jego psychicznymi objawami; utwierdza nas w tem przekonaniu postać hr. Fajtaszki (pan Recki). Panom hrabiom można wiele i bardzo wiele zarzucić, tylko nie brak odwagi i dobrych manierów; podobnego zaś Fajtaszkę mógł tylko widzieć autor przed „oczyma swej duszy”. Mimowolnie przechodziły nam na myśl słowa hr. Janusza z komedji Korzeniowskiego („Majątek albo imię”), który słusznie powiedział o niektórych naszych autorach, że

Naganą bez sensu lub..... przestroga,  
Smieszają tych, między których wciśnięć się nie mogą.

Komedya wykonana była o tyle dobrze, o ile nieprawdopodobne często sytuacje pozwalały na to artystom; miłutka zaś postać Maryi, z wielkiem uczuciem, gracyją i zupełnem pojęciem charakteru, odtworzona była przez pannę Dobrzycką, młodą artystkę, mającą piękną przed sobą przyszłość, jeżeli zechce nadal pracować na raz obranem polu.

F. B.

— Szkoła rzemiosł w Warszawie. „Trzeba się uczyć, przeminął wiek złoty”, — a mybyśmy powiedzieli: trzeba się uczyć, minął wiek głupoty.

Rzeczywiście; wszystkim warstwom społecznym, a zwłaszcza też naszym rzemieślnikom, potrzebną jest nie zbędnie gruntowniejsza nauka. Honorowy piedestał, na jakim w ostatnich czasach ona zasiadła, bardzo słusznie jej się przynależy. Ona jedyna uczenia i podnosi każdego człowieka na jakimś bądź stoi tenże stanowisku, i czyni go istotnie użytecznym obywatelem kraju, wskazując mu drogę ścisłego wypełniania swych obowiązków i podnosząc jego moralną wartość.

Rzemieślnik z wyższem ukształceniem, nie zrobi żadnej roboty byle zbyć, bo go wstyd będzie, bo nie będzie lekceważyc opinii i nie pozwoli na ujmę własnego honoru; nie pójdzie pić do szynku, gdyż towarzystwo jakoby tam znalazł, przyniosłoby ujmę jego człowieczej godności. Ztąd wzrosnie dlań szacunek jego współziomków — i niewątpliwy dobrobyt go spotka.

Takie przekonanie zapewne powodowało b. profesorem b. II-go obecnie III-go gimnazjum w Warszawie, panem Łapińskim, autorem „Geometrii w zastosowaniu do rzemiosł”, oraz wielu innych podręczników ma-

tematycznych, a teraz szanownym przełożonym przyszłej szkoły rzemiosł w Warszawie, która z końcem bieżącego miesiąca rozpoczyna swoją pożyteczną działalność.

Wedle nadesłanego nam łaskawie planu, zapis do szkoły rozpoczyna się z dniem 5-m b. m. i r. i trwać będzie do 20-go t. m. i r., następnie rozpoczną się wykłady w następnym porządku:

W godzinach przed południowych od 8 do 12, wykładane będą nauki przez odpowiednich nauczycieli, a mianowicie: religija; języki: polski, ruski i niemiecki; arytmetyka; geometryja wraz z rysunkiem geometrycznym; wiadomości z historii naturalnej, fizyki i chemii; geografija i historia Rosyi i Polski; rysunek linearny i kaligrafija; — w godzinach zaś po południowych (od 3 do 7), młodzież uczyć się będzie praktycznie rzemiosł, pod kierunkiem uzdolnionych majstrów, a mianowicie: szewstwa, krawiectwa, rymarstwa, kuśnierstwa, stolarstwa, ślusarstwa, tokarstwa na drzewie i metalu, a także kowalstwa. Szkoła jest o 3-ach klasach. Każda klasa z kursem dwuletnim. Do szkoły przyjmują się dzieci od lat 12-u, umiejące niezgorzej czytać po rusku i po polsku i cztery działywania arytmetyczne.

Kończąc powyższą wzmiankę, jak najusilniej polecamy inteligentnej naszej publice nową a tak pożyteczną szkołę, która przy światłem kierownictwie szanownego profesora Łapińskiego, aby jak najprędzej błogie skutki wydała, obdarzając kraj nasz jak największą liczbą wykształconych rzemieślników.

— Zaraza na bydło rogatę w powiecie będzinińskim, wywołała potrzebę zastosowania przepisów weterynaryjno - policyjnych, których ścisłe wykonywanie i teraz przez władzę zastrzega się pod odpowiedzialnością sądową.

— Pokłady galmanu zostały odkryte w dniu 4-go września r. b. w powiecie będzinińskim, w gminie Gzichów.

— Dwa nowe pisma ludowe. Każdy nowy objaw działalności na polu oświaty ludowej, witamy sympatycznie i nader serdecznie; podniesienie poziomu umysłowego młodziej naszej braci — to podwalina przyszłości naszej jasnej. Z szczerą też życzliwością przyjeśliśmy świeżo pojawiające się u nas dwa pisma ludowe krakowskie „Włościanina” i „Zagrodo” i mamy niepłonną nadzieję, że nie braknie im u nas poparcia i że jak słusznie spodziewa się redakcyja wyżej wzmiankowanych pism, zajmą one obok „Zorzy” poczesne miejsce w światła wśród zgrabnej ciemności rozumu i zasjeją zdrowe ziarno postępu między masy dziś niestety prawie bezmyślne. Oba pisma stanowiąc niejako całość, uzupełniają się wzajemnie: „Włościanin” kształci umysł, „Zagrodo” serce. Pierwszy obrabia praktyczną stronę życia, druga rozwija moralność. Cena obydwóch niewielka: kwartalnie w Warszawie rs. 1 kop. 60, — na prowincyi rs. 1 kop. 90; należy się preto spodziewać, że nie braknie u nas ludzi dobrej woli, którzyby zechcieli poprzeć zaene usiłowania redakcyi. Przy współudziale bowiem dopiero jak najliczniejszych światłych a wpływowych jednostek, usiłowania prasy w tym kierunku czynione, mogą jakkolwiek odnieść skutek.

— Na kościół katolicki w Irukku złożyli: Bron. Ok. i St. B. po rs. 5; Ig. Rogoz. rs. 3; H. W. rs. 1; Wol. z Tazew rs. 1. — Razem ze złożonemi poprzednio rs. 33.

— Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, podaje do wiadomości życzących sobie starać się o posadę przełożonego oddziału w osadzie rolniczo-rzemieślniczej w Studzińcu, że wakuja dwie posady z placą 250 rs. rocznie, mieszkaniem, stołem, opalem, światłem, praniem i bezpłatną pomocą lekarską.

Oprócz tego, podług decyzji komitetu towarzystwa z dnia 31 stycznia 1878 r., każdy z przełożonych oddziałów, który należytem

sprawowaniem swych obowiązków na to zasłuży, może otrzymywać corocznie podwyższenie pensyi w stosunku 5% od normalnej placy, aż do ogólnego jej o 50% powiększenia.

Pragnący zatem starać się o tę posadę, powinni osobiście złożyć w kancelaryi zarządu towarzystwa:

1. Świadcstwo władzy edukacyjnej tutejszej na prawo nauczania w zakresie szkoły elementarnej.

2. Świadcstwo lub rekomendacyję osób wiarogodnych o moralnem prowadzeniu się.

3. Krótki opis biegu swego życia z wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania.

Bliższe informacyje udzielane być mogą w kancelaryi zarządu towarzystwa, przy ulicy Erywańskiej Nr. 1, pomiędzy godziną 1-gą a 2-gą z południa. — Przewodniczący w zarządzie Miklaszewski. — Sekretarz J. Gruszczyński.

## Listy z Powiatów.

Z pod Będzina 26 września.

Okolicę naszą od paru tygodni nawiedza dotkliwa kłeska, która z każdym dniem groźniejsze przybiera rozmiary. Kłeską tą, rujnącą do reszty nasze gospodarstwa wiejskie, a wszystkim stanom utrudniającą warunki codziennego życia, jest zaraza bydła, która poprzedzona endemicznymi wypadkami karbunkułu, obecnie, jako epidemiczna choroba księgosuszu, prawie cały powiat objęła.

Jest to nie nowy rys ludzkich uczuć, że wszelka przykrość lub strata jaka, czy to nas bezpośrednio czy cały ogół spotyka, o wiele lżejszą jest do zniszczenia, jeśli żyjemy w sobie to moralne przeświadczenie, żeśmy się w niczem do jej ściągnięcia nie przyczynili; najmniejsza natomiast wątpliwość w tym względzie, wyradza pewne wyrzuty sumienia. Czy w kwestyi rozszerzenia się księgosuszowej zarazy po naszym powiecie, nikt owych wyrzutów nie uczuje, pozwalam sobie jak najmocniej wątpić. Ale wrómy na drogę faktów.

Pierwsze objawy tej strasznej bo bezratunkowej choroby i wypadki padłości, okazały się w partyi wołów stepowych, przybyłej od stacyi drogi żelaznej Myszków, do osady Siewierz gdzie zachorowały pierwsze dwie sztuki.

Właściciele stada, żydki, nie robiąc rozgłosu, zabrali na wóz dwa woły — i, z myślą uszczęśliwienia mieszkańców naszego miasta bardzo rzadko widzianą tu wołowiną, znacząc drogę krwawemi śladami dobitej chorej sztuki, przybyli pod Będzin, gdzie wszakże przez straż ziemską zatrzymali zostali.

Wezwany z Częstochowy na miejsce wypadku, mieszkający tamże weterynarz powiatowy, chorobę owych dwóch sztuk uznał za sporadyczny wypadek karbunkułu i środki ostrożności ograniczył do zakopania takowych. Żydki tymczasem przeczuwając złe, porzucili myśl hurtownej sprzedaży wołów do Prus, gdzie były z góry przeznaczone i porozstawiawszy w różnych miejscowościach powiatu po kilka sztuk, w miarę możliwości starali się zbyć takowe na miejscu. O ile trudną była do rozpoznania zaraza, dowodzi okoliczność, że na przyprowadzanych do rewizyi do Będzina z tej partyi wołów, dopiero na piątę zdaje się sztuce odkryta została, i to wtedy, gdy w miejscowościach, gdzie przeprowadzano lub popasano takowe, na miejscowem bydle już się pokazała. Wtedy też dopiero dowiedziano się, że powracające z Będzina do rewizyi woły, wobec zaświadczeń o ich zdrowostanie, padały lub dobijane były w drodze, przez co nabrano przekonania, że zbadanie choroby pierwszych dwóch sztuk przez weterynarza powiatowego, było niedokładne. W tych miejscowościach gdzie przetrzymywano, przeprowadzano, lub dobijano stepowe woły, zaraza pojawiła się pra-

wie jednocześnie, znacząc dwa szerokie szlaki od osady Siewierz ku Będzinowi i pogranicznemu punktowi Gniazdów, od których coraz dalej się rozszerza.

Dziś i przyjadł kilku innych pp. weterynarzów i sprowadzenie paru szwadronów wojska dla utrzymania kwarantanny niewiele pomaga; zaraza bowiem codziennie w innej miejscowości występuje, a władze nie zapobiegają, ale zaledwie ścigać ją zdążają; źle zrozumiana przytem chęć ukrywania choroby, szczególnie przez właścicieli, dla których krowka jest żywą opatrnością, zadanie władzy wielce utrudnia.

Straszna to klęska dla właścicieli bydła; bo zapewnione im wynagrodzenie zaledwie w pewnej części takową pokrywa. Straszna to choroba, jeśli nauka weterynaryi bezsilną wobec niej się staje; ale straszniejsze jeszcze u nas ciąży na niej prawo, skazujące ród bydła na wytepienie wszędzie, gdzie takowa się pojawi. O ile mi wiadomo, z dotkniętych zarazą miejscowości we wsi Bendusz, a szczególnie we wsi Gzichów, było najpiękniejsze, bo rasowe bydło. Cóż to więc za wzruszający widok tracenia kilkudziesięciu sztuk noszących cechę najlepszego zdrowia, dlatego, że kilka z nich okazało się chorych. Jako naoceńny świadek odbytej przed kilku dniami, w Gzichowie pod Będzinem, na 70-ciu sztukach podobnie smutnej egzekucyi, dziś jeszcze z przykrego wrażenia otrząsnąć się nie mogę i mimowoli nasuwa mi się pytanie, czy nauka weterynaryi nie zaleca żadnych środków ratunkowych, przez odosobnienie zdrowych sztuk od chorych, pomieszczenie na świeżem powietrzu np. w lesie, częste re wizyje, badanie symptomatów i t. p.? czy też nie kusząc się o żadne już nowe doświadczenia, ograniczać się ma tylko do wydawania wyroków śmierci i kierownictwa w zręcznym ich wykonywaniu?...

Może panowie specjaliści znajdą pytanie moje niekonsekwentnem, lecz jako zwykły śmiertelnik, nie kapłan wiedzy, traktuję przedmiot tak, jak on się przedstawia naszym oczom i jak przemawia do naszych uczuć, a gdy jeszcze dodam, że czwarty dzień mięsa w ustach nie miałem, bo go u nas w mieście wcale dostać nie można — gdyż tak chcą panowie rzeźnicy — to nie tylko pytanie, ale nawet samo twierdzenie, grzesznem mi się w tym razie nie zdaje.

Obecnie jedna tylko strona powiatu, ku osadzie Sławków, jest wolną od księgosuszu i z niej jedynie bydło na rzeź zakupować można; — ponieważ zaś strona ta jest zarazem najludniejszą, bo górniczą i fabryczną, przeto do naszego miasta dopuszczają tylko to, co zbywa od jej własnych potrzeb. Smutniejszy jeszcze przedstawia nam się obraz przyszłości, gdy znajdziemy się w zupełnem od zarazy obłożeniu, która nie tylko siły nasze na długo wyczerpać może, ale co głównie, przywieść do upadku i tak już nie kwitnące nasze gospodarstwa rolne. Pocięsza nas tylko nadzieja, że znany ze swej gorliwości o dobro ogółu mieszkańców naczelnik tutejszego powiatu, przedsięwzięcie odpowiednie środki ku zabezpieczeniu mieszkańców miasta od głodu, a miejscowościom dotkniętym kilkakrotnie w tym roku klęskami, wyjedna u wyższej władzy należne im słusnie uwzględnienie.

Ipsylon.

Z Mzurowa.

Nie mogąc, z powodu suszy, dokończyć zasiewów oziminy, rozpoczęliśmy kopanie ziemniaków — ale... Boże zmiłuj się!.. rezultaty bardzo lichy. Gatunki wczesne, w właściwej porze zasadzone, które przed uschnięciem naci i zarażeniem już dojrzały i wystosowały się, nie złe wydały plony, — ale późniejsze, chociaż po dwa razy sadzone i dobrze obrobione, wątpię czy w niektórych okolicach nasienie powrócą. Nie wiem dlaczego zaniedbujemy, w gospodarstwach większych i mniejszych, większej produkcji owych wczesnych ziemniaków, które po największej

części mało kiedy zawodzą, a których tylko po kilkadziesiąt zagonów uprawiamy, chociaż one na przednówku, niejednej biednej rodzinie do wyżywienia dopomagają. W roku bieżącym nie źle można było wyjść na tem, mając chociaż trzecią część pola obsadzonego wczesnymi gatunkami. Dlatego przedstawiam współbraciom uwagę moją, czyby nie lepiej było, zważywszy wszelkie okoliczności, (wykształcenie i sformowanie się wczesniej bulw przed nadejściem zarazy naci, możność przedszego wykopania zaraz po żniwach i większą łatwość dostania najemnika), produkować połowę wczesnych, a połowę późniejszych gatunków ziemniaków, a przez to zwiększyć plon, którego brak, nie daj Boże, ale zdaje mi się, głodem ubogiej klasie zagraża, — zwłaszcza, że kapusta, brukiew i inne warzywa nie dopisały wcale, a liszki nie niszczone zupełnie, do reszty je zjedzą. Straszna mara głodowa zbliża się ku ubogim chatom; miłosierdzie, jakkolwiek w narodzie naszym wielkie, wątpię czy będzie mogło powstrzymać silny szturm głodowej nędzy.

Więcej nie mam co do doniesienia dziś z mojej okolicy, muszę jednak jeszcze w końcu przedstawić czytelnikom mój własny i kolegów moich po piórze i plugu interes. Odebrałem przed paru dniami list, podpisany tylko imieniem i pierwszą literą nazwiska (Friderik H.). W liście tym, lichą polszczyzną napisanym, interesant, oczywiście niemiec, wsiadając jak na lysą kobyłę na wszystkich humorystów polskich, zarzucając im brak zupełny dowcipu i humoru, przedstawiając im za wzór „Kladderadatscha“, kończy swoją krytykę wyrzucając mi ciągle powtarzanie jednej i tej samej jeremiady przeciwko Niemcom, którzy w Polsce przez kupno majątków ziemskich osiedlają się. Powiada, że takie powtarzanie dowodzi najlepiej braku dowcipu, humoru i żadnej przyjemności czytelnikom nie sprawia.

List przyszedł z poczty, z której ekspedycje odbieram, od granicy pruskiej — ale z którego miejsca, dość nie mogę. Nie mając zwyczaju zostawiać listów, chociażby nawet bezimiennych bez odpowiedzi, na dzisiejszy nie mogę wprost, za pośrednictwem „Tygodnia“ odpowiadać.

*O! mein lieber Friderik!* — Jeżeli kto chory, Lecą zaraz do niego z wszystkich stron doktry; Ten zaleca pigułki, ów radzi miksturę, A żeby wziął przecie nad chorobą górę. — „Drang nach Osten“ w gwałtownym i tak ostrym szyku, To samo — co cholera, mości Frideriku! Jeżeli ją wypadnie leczyć humoryście, Toć bardzo naturalnie, bardzo oczywiście, Słuszności mu w tym względzie żaden nie zaprzeczy, Że musić dotąd leczyć, póki nie wyleczy. Niestuszenie dobrodzieju wywodzisz swój lament: Ja muszę ciągle dawać jeden medykament, Raz w pigułkach, raz w proszkach, to znown w mi- [ksturze,

By choróbko namacać i pomódz naturze. Jeśli twarda natura — wyczerpię koncepty — To wówczas dobrodzieju! odrzucam recepty, Każę ciąż suche bańki, krew obficie puszczać, Chorego przy dyjcie z oka nie popuszczając... I znów do pierwszych leków na nowo powracam, A nieznośne choróbko, jak mogę tak skracam. Jeśli i to na dyjabła — lekarstwo obrzydło — To w końcu nakazuję silne smarowidło. Posiłkując się takim lekarstwem *jedynem*, Chory będzie starostą albo kapucynem. Nie myśl więc tak źle o mnie mości Frideriku, Jak o jakim fuszerze albo złym medyku, A jeżeli kuracyja moja ci obrzydła, I nie chcesz się doczekać w końcu smarowidła, Skończymy wszelką sprzeczkę i będzie *am besten*, Gdy zamiast „Drang nach Osten“ zrobisz „*Drang nach Westen*“.

Ec-Boetian.

**Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.**

Za miesiąc Wrzesień.

1. Stan powietrza.

- 1) Średnia ciepłota z miesiąca plus 12,5° R., najwyższa średnia plus 16,7, najniższa plus 8°; najwyższa z dnia 22°, najniższa z nocy plus 4° R.
- 2) Wilgoć 85,4 Saussure'a.
- 3) Barometr 750,3 mm. (pomiędzy 757—746 mm.).
- 4) Wiatr: wschodni i odmiany 13, zachodni i od-

miany 8, południowy 6, północny 3, cicho w części dnia 27; wogóle wiatr bardzo słaby, zaś silny tylko 2 razy.

5) Dni jasnych 16, w części jasnych 13, mgła 2 razy, deszcz drobny 5, błyskawice 2 razy.

6) Ozon. Średnia z doby 1, z dnia 0,7, z nocy 1,3, Natężenie średnie 7 razy; niezabarwiała się ozonoskopy podczas dni 6-u.

**2. Charakter chorób.**

Przejawiała się jak i poprzednio biegunka, biegunka krwawa jakkolwiek rzadziej niż w sierpniu; przejawiała się błonica, rzadko ospa, a wyjątkowo skarlatyna. Zdarzały się ostre gościece (rheumatyzmy), katary należały do częstych. A. S.

**Ceny targowe**

na zboże i produkty spożywcze w mieście Piotrkowie od d. 8 (20) do d. 15 (27) wrześ.

Za cztwart:	pszenicy . . . . .	15 rs. 28 k.
"	żyta . . . . .	10 " 30 "
"	jęczmienia . . . . .	7 " 30 "
"	owsa . . . . .	6 " — "
"	gryki . . . . .	8 " 19 "
"	grochu . . . . .	9 " 88 "
"	kartofli . . . . .	2 " 60 "
"	kaszy jęczmiennej . . . . .	11 " 50 "
"	" gryczanej . . . . .	20 " 80 "
"	mąki przannej 1-go sort. . . . .	15 " 25 "
"	" " 2-go " . . . . .	11 " 50 "
"	" żytniej 1-go " . . . . .	11 " 25 "
"	" " 2-go " . . . . .	8 " 75 "
Za funt chleba	pytlowego . . . . .	— " 3 1/2
"	razowego . . . . .	— " 2 1/2
"	wołowiny . . . . .	— " 10 1/2
"	cielęciny . . . . .	— " 9 "
"	wieprzowiny . . . . .	— " 11 "
"	baraniny . . . . .	— " 8 1/2
Za pud siana	. . . . .	— " 35 "
"	słomy . . . . .	— " 30 "

(Gub. Wied.)

**Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.**

W gubernii piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

W d. 1 (13) października o godz. 11 rano, w kancelaryi zarządu leśnictwa olkuskiego we wsi Gołonóg, w powiecie będzińskim, na budowę śpiachlerza i obory dla strzelca wsi Gołonóg.

W dniu 2 (14) października w piotrkowskiej izbie sądowej na sprzedaż lasu z wyrębów w rozmaitych leśnictwach.

W dniu 8 (20) października w magistracie miasta Zgierza, na dzierżawę dochodu z jatek mięsnych.

W tymże dniu w magistracie miasta Tomaszowa, na dzierżawę dochodu z 10-u jatek mięsnych i 6-u placów w mieście Tomaszowie, oraz dochodu z miar i wag w m. Tomaszowie.

W dniu 8 (20) października w urzędzie gminnym łącznowskim, na trzyletnią dzierżawę niektórych dochodów w osadzie Sulejowie.

W dniu 9 (21) października w urzędzie powiatowym radomskowskim, na dzierżawę dochodów z mostów, bruków, jarmarków i targów w Radomsku.

**OGŁOSZENIA.**

Potrzebny jest zaraz

**Kierat**

w dobrym stanie. Wiadomość bliższa w księgarni M. Pacewicz. (1-1)

**Osoba przyjezdna**

osiadła w Piotrkowie, znająca dokładnie wszelkie czynności w zakresie gospodarstwa wchodzące, jako to: pranie i prasowanie koszul, zwłaszcza męskich, najnowszym sposobem, przyjmuje pod tym względem wszelkie zamówienia. Zna się także dobrze na kuchni i może przyjąć obowiązki w prywatnym domu, poszukując miejsca gospodyni. Mieszka w domu programistycznym żeńskiego u W-jej Stolarskiej. (2-1)

**Wilczyński Kornel**

**Zakład Garderoby Męskiej**

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracji Skibińskiego.

Wykonywa wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych; oprócz tego posiada ciągle roboty gotowe. (11-1)

**Henryk Elzenberg, Adwokat** przysięgły z Warszawy, mieszka w Łodzi przy Nowym Rynku Nr. 4. (6-5)

# Fabryka Tabaczna „Imperial”

poleca wyborowe gatunki cygar:

Pera. . . . . po Rs. 3 kop. — za 100 sztuk	Brema. . . . . po Rs. 5 za 100 sztuk.
Trocadero . . . . . 3 „ 50 „ „ „	Bilbao. . . . . „ 6 „ „ „
Esmero . . . . . 4 „ — „ „ „	

Powyższe cygara nabywać można:

w Warszawie i w Płocku, we wszystkich Magazynach J. Rosenbluma. — Na prowincyi, we wszystkich znaczniejszych magazynach tabaczych, w St. Petersburgu w Magazynach Jean Vouris.

(Fr. i R. 7315)

(3—1)

Nowo założona z dniem 1-go lipca r. b.

## FABRYKA MYDEŁ I PERFUM

pod firmą

### WŁADYSŁAWA BERSOHN

W WARSZAWIE.

Wyrabia wszelkie artykuły w skład tej gałęzi fabrykacji wchodzące, od najpierwszych potrzeb toaletowych do najwykwintniejszych pachnidła i perfumeryi.

Wybór nieustępujący zagranicznemu. Ceny znacznie niższe.

Sprzedaż hurtowa przy ulicy Bielańskiej № 466 (2) w Warszawie. Handlującym odstępuje się stosowny rabat. Zlecenia z prowincyi wykonywają się najspieszniej i najpunctualniej.

(R. i Fr.)

(6—6)

## Winogrona kuracyjne

„Voessler”

nadchodzą codziennie

do Składu Win i Towarów Kolonialnych

### W. Zaleskiego

w Piotrkowie.

Osoby życzące brać Winogrona na kurację, raczą się wcześniej zgłosić z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone.

(6—4)

## Wagi Deci- i Centimalne

wypróbowanej dobroci.

## Kasy ogniotrwale żelazne

z Zamkami najlepszej konstrukcji, po cenach fabrycznych, poleca dom komisowy

### Stefana Danielewicz

w Warszawie, ulica Leszno Nr. 17. Cenniki na żądanie przesyłam franko.

(Fr. i R. 6764)

(6—6)

## Ktoby miał do sprzedania

### Folwark

rozległości od 10 do 15 włók, wraz z łąkami, w odległości najwyżej do dwóch mil od linii kolei żelaznej, pomiędzy stacyjami Piotrkowem a Częstochową, zechce sprzedać szczegółowy opis takowego pod adresem:

L. Orzechowski w Łodzi.

(3—3)

## Posesya

### DO SPRZEDANIA

w każdym czasie.

Dom murowany piętrowy z ogrodem od frontu, z oficynami parterowymi, obszernymi (11 pokoiów) i ogrodem w dziedzińcu, stajnie i zabudowania, szopy wielkie, oraz plac wielki na postawienie fabryk przy kolei żelaznej. Przywóz i wywóz nader ułatwione. Blizsza wiadomość na miejscu, w Sosnowicach.

(6—3)

## OSOBA

posiadająca dobrze język Francuzki, życzy sobie udzielać lekcje takowego. Wiadomość bliższa w aptece W-go Gampfa na Starym Rynku.

(3—3)

## Młody człowiek

poszukuje miejsca guwernera, lub też innego zajęcia. Łaskawe oferty uprasza się składać w księgarni M. Pacewicz w Piotrkowie pod lit. W. Z.

(Pac. 11)

(3—3)

Do Magazynu Ubiorów Męzkich

### Fr. Starzyckiego

W PIOTRKOWIE,

potrzebna jest

### Panna (Sklepowa).

Pierwszeństwo mają obeznane w krawiecczyni damskiej i które już w tem zawodzie w Warszawie pracowały. Wiadomość na miejscu.

(Pac. 12)

(3—3)

## Magazyn i pracownia

### OBUWIA DAMSKIEGO

ulica plac Maryjski (Stary Rynek) Nr. 3/4 w domu W-go J. Jeziorańskiego na I-szem piętrze.

Pragnąc, aby robota wychodząca z mego zakładu odpowiadała wszelkim warunkom wzorowego kroju i wykończenia, tych głównych zalet w sztuce, od chwili otwarcia zakładu w nowym mieszkaniu, dopełniam własną ręką obowiązku krajowego. Obecnie przy rozszerzonym zakresie czynności, oraz ze względu na to, aby obstalunki, mimo ciągłego ich napływu, na oznaczony czas wykańczane były: przyjąłem do pomocy wysoko uzdolnionych pod względem wyżej wspomnianej roboty ludzi, z Krakowa, Lwowa i Paryża, którym z zaufaniem robotę powierzę moję.

Ogłaszając o powyższem, mam zaszczyt polecić się dalszym łaskawym względem moich szanownych gości, na które to względy sumienną zawsze pracę, dokładną a przystępną w cenie robotą, wciąż zasługiwać pragnę. Magazyn, jak i dotychczas, należycie jest zaopatrzony w obuwie gotowe, odpowiadające tak modzie, jak i porze roku.

Z uszanowaniem

F. J. Pluciński.

(3—2)

Udając się w dniu dzisiejszym na dwa miesiące do miasta Łodzi, dla udzielania tam

## Lekcji Tańców,

mam zaszczyt prosić uprzejmie osoby interesowane zamieszkałe w Piotrkowie, aby zaszczycając mię nadal swem zaufaniem, łaskawie oczekiwać na mnie racyjy z nauką tańców do 15-go grudnia r. b.

Jaśniewicz.

(3—2)

## Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikank, w domu Litkego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

### Kraje i fastrzyguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —  
„ panienek rs. — kop. 50  
„ dzieci rs. — kop. 30

### Udziela lekcje kroju

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tirofou'a. Całkowity kurs rs. 10. (11—11)

## Fabryka

### Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworszowicach

przez Noworadomsk Brzeźnicę,

### K. Bronikowskiego.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie Machiny Rolnicze, Gorzelnicze. Podejmuje się całych urządzeń Gorzelni. Przyjmuje wszelkiego rodzaju komisa do sprowadzania Maszyn i Narzędzi Rolniczych, tak krajowych jak i zagranicznych. Posiada Maszynę Parową jako Motor, wielką Tokarnię i Borem ciągnioną, może przyjąć wszelkiego rodzaju Tokarską robotę w wielkich wymiarach. Szruby ciężkie do 5-u cali średnicy.

Za dokładność roboty i wykończenie w terminie poręcza. ((Pac. 5) (11—7)

Nowo otworzony

## Magazyn Towarów

### GALANTERYJNYCH I NORYMBERGSKICH

### Marcusa Bankiera

W PIOTRKOWIE

w domu Szafnickiego, obok rękawicznika Jurczykowskiego.

Poleca świeży wybór męzkich i damskich towarów, jako to: Kapeluszy damskich i męzkich, Krawatów, Koronek, Frędzli, Wstążek, Kwiatów, Parasoli i Parasolek, wszelką Bieliznę damską i męską, Portmonetki, Portfeuille i t. d.

po jak najtańszych cenach.

(11—11)

Potrzebna jest zaraz lub od kwartału

## Młodsza.

Może być niemka, doskonale umiejąca czytać, szyć i krawiecczynę, do dozoru i obsługi przy osobie słabowitej. Wiadomość u W-nej Walewskiej dom W-go Wyżnikiewicza, obok szkoły ewangelickiej. (3—3)

Do Zakładu Fryzjerskiego

### Różyckiego

ulica Petersburska dom W-go Strzyżowskiego potrzeba jest dwóch uczniów w każdej chwili. Wiadomość na miejscu. (3—2)

Potrzebny jest

## PRAKTYKANT DO KSIĘGARNI

### F. Jędrzejewicza

(dawniej Goldsztejna w domu Strzeleckiego). (3—3)

## Pies Ceter

duży czarny, podpalany na piersiach, nogach i brwiach, Dwie przednie łapy po kostkę białe, zginął dnia 2-go października na ulicy Kaliskiej (Petersburgskiej). Wabi się „Dżek”. Uczeń znalazca za oddanie oznaczonego psa, lub danie znać gdzie takowy się znajduje W-mu Policmajstrowi m. Piotrkowa, otrzyma nagrody Rs. 5. (3—1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 16 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau” E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.